



MIESIĘCZNIK SAMORZĄDU CHÓRZYSTÓW OPP W  
PONIATOWEJ I DOMU MUZYKI W KRACZEWICACH

Nr 9 marzec 2007

# Wiosna, wiosna tuż, tuż...



rys. Weronika Biały i Daria Młyniec

## Drodzy chórzysci!

Jak tam po feriach? Odpoczęliście? Teraz znowu szkoła, lekcje, zajęcia. Ale my to przecież lubimy, prawda? Ten semestr zaczął się dla nas wyjątkowo szczęśliwie. Myślę, że ze szkołą na razie nie ma większych problemów. Niektórym nawet udało się pokonać biologię!

Nasza redakcja ostatnio miała wspaniały wyjazd do SPA, do Nałęczowa. Wszystkim organizatorom serdecznie dziękujemy! Było wspaniale! Jesteśmy już po egzaminach, warsztatach, chórowiskach i po koncertach, więc myślę, że nerwowa atmosfera nieco opadła.

Nie martwmy się! Przecież następne egzaminy dopiero za rok!

Agnieszka

## Spis treści

Komiks „Wiosna”	1
Informacje, Zdarzyło się,	2
Co nas czeka ?	2
W Lublinie .... Najlepsi	3
Kompletna kłapa	4
Noworocznie w Chodlu	4
Mocne brzmienie	5
Weekendowy koncert	5
Egzaminy semestralne	6
Tydzień prawdy	7
Chórowiska w Kraczewicach	8
Dzień dobry, mówi Ilonka	9
Przygotowania do finałów	10
Ależ jesteśmy pracowici	11
Nasi mistrzowie	12
Prestrogi dla grających	13
Instrumenty muzyczne	14
Wiosenne zwyczaje	14
Horoskop kwiatowy	14
Wyjazdowa miłość	15
Wywiad z K. Brzezińskim	16-17
Kącik urody	18
Recenzja książki	19
Rozmaitości	20
Moje hobby - Koty, kotki	21
Misiowy świat	22
Moja pasja -Ptaki	23
Kalendarz urodzinowy	24
Sudoku	24
Kronika towarzyska	25
Wiosenne rozmaitości	26
Kącik literacki	27
Małe Ojczyzny	28
Kącik kulinarny	29
Porady Magdy	29
Strona okolicznościowa	30
Złoci Rodzice	31
Serwis fotograficzny z chórowiska	32

# Informacje

Możesz zadzwonić do nas przez tzw. Skype: **scholaesminores** lub **scholaesminores-biuro**



**Zagadka:**

**Kto jest na tej fotografii ?**

## Zdarzyło się

## Co nas czeka?

**2-3 marca**

odbędą się w kraczewickim pałacu dwa koncerty z cyklu „Koncerty na Przednówku” w wykonaniu młodych instrumentalistów, stypendystów Stowarzyszenia „Musica Antiqua” i Anonima.

**5-24 marca**

„Muzykowanie na Młodzieżowej” czyli popisy w wykonaniu naszych instrumentalistów

**9-11 marca**

chór dziecięcy „Szczygiełki” pod kier. M. Lulek weźmie udział w Ogólnopolskim Konkursie a`cappella (etap finałowy) w Bydgoszczy

**Lenistwo?** Czy wiecie, że w lutym daliśmy tylko 3 koncerty !!!

**Muzyczny maraton.** W czasie „Tygodnia Prawdy” Jury przesłuchało 203 uczniów.

**Ferie pełne muzyki** podczas, których każdy członek naszych zespołów znalazł propozycję dla siebie. Niestety, duża grupa spędziła ten czas w łózkach z powodu choroby.

**Warsztaty taneczne** były tak interesujące, że wizytujący zajęcia ks. Krzysztof Piskorski ruszył w tany.



## KONCERTY

Relacje, recenzje, wrażenia...

# W Lublinie wszyscy najlepsi!

W dniu 3 II 2007r. dziecięcy chór „Szczygielki” pod kierownictwem p. Małgorzaty Lulek wystąpił na XXVII Ogólnopolskim Konkursie Chórów a’ Capella (etap wojewódzki) w Lublinie.

Bezpośrednio po przyjeździe do Lublina zrobiliśmy mały rekonesans sytuacji: zapoznaliśmy się z akustyką Sali, następnie była rozśpiewka i próba.

W eliminacjach do dalszej (główniej) części konkursu brały udział tylko trzy chóry. Chór „Amicus” z Krasnegostawu znaliśmy już ze zmagania w poprzedniej edycji tego konkursu w roku 2006. Drugi chór był nam zupełnie nieznan, ale starsze dziewczęta z naszego chóru były nim bardzo zainteresowane (a w szczególności pewną „chodzącą atrakcją” w czarnym garniturze).



Dziecięcy chór „Szczygielki” z nagrodami

Nastąpiło losowanie numerków, które miały wyznaczyć nam kolejność występu. Jako pierwszy wystąpił Amicus z Krasnegostawu, jako drugi chór Kantylena z Liceum Unii Lubelskiej, a nasz chór miał wystąpić, jako ostatni. Przyszła pora, aby się przebrać w stroje i rozładowanie stresu (chyba kiepsko nam to wychodziło). Słuchaliśmy prezentacji pierwszego z chórów na Sali, po czym wyszliśmy na korytarz. . Gdy nadeszła nasza kolej weszliśmy uśmiechnięci. Chociaż zżerała nas trema występ wyszedł całkiem niezle. Bardzo się staraliśmy, aby wyśpiewać to upragnione pierwsze miejsce. Chwila oczekiwania, którą umilały nam zaproszone chóry nie biorące udziału w eliminacjach i oto... NIE DO WIARY!!!! **Wszystkie chóry zajęły pierwsze miejsca!!!!** Tego nikt się nie spodziewał!

Na koniec, gdy emocje już minęły, spakowaliśmy stroje i ruszyliśmy do domu. To był wyczerpujący dzień, ale teraz wiemy że nasz trud się opłacił. I mamy nadzieję, że nasza ulubiona dyrygentka, p. Małgosia, jest z nas zadowolona!

*Katarzyna Wójcikowska*

### Repertuar konkursowy:

- \* *Moja piosnka*
- \* *Nie chcę cię, Kasieńko*
- \* *Swing low*
- \* *Słowiczek*
- \* *Jubilate Deo*



Agatka Jastrzębska skończyła **trzydzieści lat!**

Oj, ciężko było podrzucić!

## KONCERTY

Relacje, recenzje, wrażenia...



### Kompletna klapa!

**Drugiego lutego w Kraczewicach chór dziecięcy „Szczygiełki” pod batutą pani Małgosi Lulek „popisał” się nieoczekiwanie słabym koncertem.**

Była to próba generalna przed wyjazdem na pierwszy etap Ogólnopolskiego Konkursu Chórów a'Capella, który miał się odbyć następnego dnia w Lublinie. W tych eliminacjach biorą udział chóry z całego naszego województwa. Najlepsze zespoły zostaną zakwalifikowane do następnego etapu, do Bydgoszczy.

Ale półgodzinna labia przed koncertem źle wpłynęła na poniatowskich chórzystów, ponieważ wszyscy byli rozbawieni, rozchichotani i rozkojarzeni jeszcze w momencie wchodzenia na scenę. Brak koncentracji spowodował, że pierwszy utwór „położyliśmy do spodu”. Niektórzy dopiero w połowie piosenki zorientowali się, że już trwa koncert!

Jednak katastrofa podziałała mobilizująco i reszta utworów poszła dobrze. Mam nadzieję, że zatarło się pierwsze wrażenie-przerażenie publiczności, a dla nas będzie to nauczka, że definitywnie kończy się zabawa w momencie, gdy zaczyna się praca!

Basia Papierz  
Małgorzata Kacprzak

### Noworocznie w Chodlu....

Dnia szóstego stycznia 2007r. skład mieszany chóru „Szczygiełki” wraz z towarzyszeniem flecystów z „Il Cardellino” wystąpił na spotkaniu noworocznym w Szkole Podstawowej w Chodlu.

Spotkaliśmy się o 14.30 na Młodzieżowej. Wszyscy w dobrych humorach, ze strojami w rękach wsiedliśmy do autobusu. Po niezbyt długiej podróży dojechaliśmy na miejsce. Organizatorzy udostępniłi nam na garderoby dwie klasy; jedną dla dziewcząt, drugą dla chłopców. Następnie udaliśmy się do sali gimnastycznej, która na to popołudnie zamieniła się w salę koncertową. Tam zaśpiewaliśmy sobie – tytułem próby – kilka utworów, a następnie poszliśmy się przebrać i rozpoczął się koncert.

Podczas przemowy otwierającej uroczystość ustawiliśmy się obok drzwi prowadzących na scenę i czekaliśmy na znak pana Witka. Gdy już pojawiliśmy się na scenie pan Witek, jak zwykle mistrzowsko, opowiedział o zespole i utworach, które mieliśmy zaśpiewać.

Po ostatniej kolędzie publiczność klaskała na stojąco! Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku udaliśmy się w drogę powrotną.

*Żaneta Lejwoda*

#### Repertuar:

- \* *Oh happy day*
- \* *Can't buy me love*
- \* *Im free*
- \* *Godnight sweet hart*
- \* *Nuż my dziś krześcijani (w tym utworze akompaniowały nam dziewczyny z "Il Cardellino")*
- \* *Bóg się rodzi*
- \* *Bracia patrzcie jeno*
- \* *Z narodzenia Pana*
- \* *Lulajże Jezuniu*

## KONCERTY

Relacje, recenzje, wrażenia...

### Ostatnie aktywności chóru młodzieżowego „Szczygiełki”

w relacji Oli Basiakowskiej

#### Mocne brzmienie na Młodzieżowej

W dniach 12 -16 lutego, w pierwszym tygodniu ferii zimowych, Skład Koncertujący Chóru "Szczygiełki" pod batutą pani Dagmary Matysik spotykał się na próbach przygotowujących do konkursu „Legnica Cantat”. Próby te odbywały się: od godziny 10.00 skład jednorodny – głosy żeńskie, a od 12.30 głosy męskie. Tak było w poniedziałek i wtorek, natomiast w środę i czwartek spotkaliśmy się już wszyscy. Ćwiczyliśmy bardzo trudny i ambitny repertuar – przede wszystkim „Zbójnickiego”, „La Muerte del Angel” i „De profundis clamavi”. Można powiedzieć, że pierwszy tydzień ferii był dla członków chóru baardzo pracowity :)

#### Weekendowy koncert

**W sobotę 10 lutego 2007 roku odbył się niecodzienny koncert podczas balu z okazji 10-lecia działalności firmy Wentworth Tech. w Poniatowej.**

Członkowie chóru mieszanego „Szczygiełki” spotkali się o 17:00 na krótkiej próbie w siedzibie na ulicy Młodzieżowej. Od początku nie układało się najlepiej; nie przybył pełen skład chóru z różnych, nieznanym nikomu powodów, a bus podjechał po nas około godziny 18:15.

Uwaga – koncert miał odbyć się 15 minut później! Była więc tylko chwila na założenie szpilek i na krótki makijaż. Na swój występ czekaliśmy długi czas. Jak się później okazało powodem, dla którego przetrzymano nas na zapleczu, był recital pani Ewy Kuklińskiej, która w swej kreacji przypominała supernowoczesną lampę z IKEA. Wreszcie poproszono nas na scenę. Niestety, zawiedliśmy się zachowaniem publiczności, której uwaga skupiona była na bogato nakrytych stołach w lokalu państwa Wójcików. Nasz występ mimo wszystko wzbudził jednak entuzjazm zebranych. Po pierwszej części koncertu, z repertuarem muzyki dawnej, której chórowi towarzyszył Zespół instrumentalny „Il Cardellino” pod kierunkiem pani Joanny Szafran - Białej, odśpiewaliśmy resztę utworów i udaliśmy się na poczęstunek. Nasze humory poprawił znacząco wspaniały, smakowity obiad. Całość skończyła się po 20:00.

A.B. i J.SzB

## KONCERTY

Relacje, recenzje, wrażenia...

### Egzaminy semestralne 2007

Od poniedziałku (5.02.) do soboty (10.02) cały budynek przy ul. Młodzieżowej 6 był „rozegrany” – a to z powodu odbywających się egzaminów semestralnych, podczas których nasi chórzyści wykazywali się umiejętnościami gry na wybranym przez siebie instrumencie.

Fleciści p. Joanny Szafran – Biały grali przez cały tydzień. Gitarzyści i mandolińscy mieli swój czas w poniedziałek, wtorek, środę i piątek. Wiolonczeliści i skrzypkowie p. Honoraty Pukos zdawali w środę i w sobotę. Skrzypkowie i grający na altówce u p. Agnieszki Karwat – Gębki podchodzili do egzaminu w sobotę. Skrzypkowie uczący się u p. Edyty Grzyb – Grzeszczuk byli egzaminowani we wtorek, zaś wiolonczeliści p. Bożeny Czerkies w sobotę. Uczniowie p. Dagmary Matysik stanęli przed komisją w czwartek. Instrumentalistom akompaniowała p. Elżbieta Charlińska.



BASIA KAZANOWSKA

Z doświadczenia wiem, że wszyscy zdający przed wejściem do „Dużej Katowni” mieli ogromną treść. Moim zdaniem stres mija, gdy wejdzie się na salę i zacznie grać wybrany przez nauczyciela utwór. Poza tym komisja jest bardzo sympatyczna.

Wszystkim, którzy będą zdawać w przyszłym roku, radzę: NIE BÓJCIE SIĘ, EGZAMIN TO NIE KONIEC ŚWIATA! GRAJĄC, PATRZCIE PRZED SIEBIE!

*Marysia Minik*

#### Nasi Nauczyciele:

- SKRZYPCE - Marta Pędzisz, Honorata Pukos, , Edyta Grzyb-Grzeszczuk, Agnieszka Karwat - Gębka
- WIOŁONCZELA- Bożena Czerkies, Honorata Pukos
- FLET- Joanna Szafran-Biały i Dagmara Matysik
- FORTEPIAN - Małgorzata Lulek
- ŚPIEW SOLOWY - Dagmara Matysik
- GITARA, MANDOLINA - Grażyna Papierz

#### STATYSTYKA

203	uczniów przystąpiło do egzaminu
37	uczniów uzyskało stypendia artystyczne Stowarzyszenia „Musica Antiqua” w Poniatowej
11	uczniów uzyskało stypendia artystyczne Anonimowego Sponsora
99	uczniów zdało egzamin na piątkę
64	uczniów zdało egzamin na piątkę minus
25	uczniów zaliczyło egzamin na czwórkę (4+, 4, 4-)
3	uczniów dostało z egzaminu trójkę
3	osoby nie przystąpiły do egzaminów

#### Zadowolona Komisja po sobotnim egzaminie wiolonczelistów



**Stypendium Anonima przyznawane jest przez prywatnego sponsora od 2003 roku dla dzieci zdolnych i pracowitych, ale będących w trudniejszej sytuacji materialnej.**

## EGZAMINY SEMESTRALNE



### *„Tydzień prawdy”, czyli jak udało mi się zdać trzy egzaminy i nie zwariować!*

Egzaminy to wyraz, który wzbudza we mnie pewną bojaźń. Na sam dźwięk tego słowa przechodzą mnie dreszcze, a jeśli jest podany termin owych egzaminów, to jest jeszcze

gorzej. W tym roku terminy egzaminów wyznaczono od 5 lutego do 10 lutego. Wszyscy niecierpliwie ćwiczyli, aby zdobyć upragnioną piątkę. Dzień w dzień w całej Poniatowej rozlegało się skrzypienie strun, brzęki klawiszy i strun oraz piękny dźwięk wydobywany z fletu prostego ;) Nie wiem, jak wytrzymali nasi sąsiedzi, ale nie słyszałam, żeby się uskarżali. Najważniejsze było to, że chcieliśmy ćwiczyć. Jako akompaniatorka (fortepian) przyjechała do nas Elżbieta Charlińska.

Musiałam przygotować się do trzech egzaminów. Najbardziej bałam się egzaminu ze skrzypiec, z fletu mniej, a z pianina na szczęście w ogóle – to był mój ostatni egzamin. W poniedziałek do Dużej Katowni stawili się skrzypkowie, gitarzyści i fleciści. Jeśli tylko ktoś wychodził z sali, zaraz dało się słyszeć głosy:

- Jak było? Jak ci poszło?
- Co mówili? Znasz już ocenę?

Na takie pytania niektórzy odpowiadali uśmiechem, inni kręcili głową. To jeszcze bardziej „podkręcało” atmosferę wśród tych, którzy oczekiwali przed salą. Nie znaliśmy kolejności. Panie wywoływały z listy. Zdarzały się też takie sytuacje, że panie wywołały delikwenta, a ów był dwa piętra niżej i tam najspokojniej na świetle rozmawiał lub ćwiczył. Pani Elżbieta przyjechała we wtorek. Już od wczesnych godzin popołudniowych dało się słyszeć nerwowy świergot Szczygiełków. Ci, co przyszli wcześniej – ćwiczyli. Ci, którzy się spóźnili, gnali spoceni do sali, aby tylko zdążyć. Na „okres egzaminowy” wszystkie zajęcia typu chóry, lekcje, orkiestra zostały odwołane. Gdy niespodziewanie nadeszła środa odetchnęłam z ulgą. Dwa najgorsze egzaminy miałam już za sobą. Jeszcze tylko pianino.

Gdy przychodziłam na chór, żeby poćwiczyć,

widziałam na schodach całą pakę ludzi, którzy mieli zdawać. Popatrzyłam na ich twarze. Przeżywali dokładnie to samo, co ja wcześniej. Wiedziałam, że nie trzeba ich pocieszać, czy im tłumaczyć; muszą sami pomyśleć, zrelaksować się. Cały tydzień nie myślałam o trzecim egzaminie.

W piątek poszłam elegancko na chór (chyba nie muszę wspominać, że obowiązują galowe stroje). Dopiero tam zaczęłam się bać. Ręce skrzypiały mi od mrozu. Na dodatek cały czas się trzęsły i nie mogłam ich powstrzymać! Byłam jedną z pierwszych. Gdy weszłam do sali, jury siedziało, jak przy poprzednich egzaminach, za stołem. Nie byłam na szczęście tak zdenerwowana, jak przy skrzypcach i flecie. Jakoś zagrałam. Miałam wrażenie, że poszło mi dobrze, ale mogło być lepiej.

Teraz ze śmiechem wspominam moje nerwowe przygotowania. Wiem, że niepotrzebne jest zdenerwowanie. Problem w tym, że wiem o tym i jak co roku powtarza się ta sama sytuacja z koncentracją i ze stresem. Dopiero ta mieszanka daje piorunujące efekty. Zgadnijcie, jakie oceny dostałam z trzech egzaminów!

*Agnieszka Sz wajgier*



**Ciekawe, co tak roześmiało Komisję?**

## FERIE ZIMOWE

### Chórowiska w Kraczewicach

W dniach 12 – 15 lutego 2007r. w pałacu w Kraczewicach odbyło się tzw. „chórowisko” dla chóru „Średnie Szczygiełki”.. W zgrupowaniu równocześnie brały udział „Szpaczki” i grupa wybranych dzieci z chóru „Małe Szczygiełki”. Spotkania odbywały się w godzinach 10 -13.00, ale po południu pałac w Kraczewicach nie świecił pustkami, gdyż rozpoczynały się zajęcia „Małego Scholaresu”. Część dzieci nocowała w pałacu, spędzając wśród obrazów i zdjęć byłych członków zespołu niesamowite chwile. Oprócz tego, że uczyliśmy się tańczyć, śpiewać i grać to mieliśmy też czas wolny (dyskoteka, konkurs tańca, konkurs fryzur, origami, poczta walentynkowa). Po obiedzie, który jedliśmy o godzinie 13:00 w ogromnej pałacowej jadalni, mieliśmy twz. czas wolny. Nasz odpoczynek wyglądał w ten sposób, że przez około półtorej godziny wściekaliśmy się i opowiadaliśmy sobie straszne historie o czerwonych oczach pana z obrazu na półpiętrze.

O godzinie 15:00 rozpoczynaliśmy zajęcia taneczne, które prowadził pan Janusz Litko. Powtarzaliśmy stare ćwiczenia baletowe i tańce ale poznawaliśmy także dużo nowych rzeczy. Pierwszym dawnym tańcem, którego się nauczyliśmy był „Taniec Gdański”. Wszystkie dzieciaki szybko opanowały kroki i figury. Dużo trudniejszym tańcem okazał się „Rex”, ale po jakimś czasie załapałszy o co chodzi. Po zajęciach tanecznych i krótkiej przerwie na odświeżenie jedliśmy pyszny podwieczorek, czyli: słodkie bułeczki, egzotyczne napoje i pączki. Po podwieczorku nie było czasu na obijanie się, tylko od razu gonili nas do roboty! Uczyliśmy się nowych słów utworów, każdy też ćwiczył indywidualnie swoje partie na instrumentach.

Pod koniec zajęć wszyscy się zgrywaliśmy, aby usłyszeć pełne brzmienie utworu. Tak kończyły się zajęcia. Wieczorem niektóre dzieci były odwożone do Poniatowej, zaś dzieci nocujące szykowały się do kolacji. Po posiłku oglądaliśmy różne filmy a także stare nagrania Scholaresu, a pani Kaja Stachyra uczyła nas tańca hebrajskiego.

O godzinie 22:00 wszyscy musieliśmy być już w łózkach, oczywiście umyć i przebrani w piżamy.

Myślę, że ferie spędziliśmy pracowicie, ale mogę też z ręką na sercu powiedzieć, że był to dla nas wypoczynek!

*Paulina Wnuk*

Podczas zajęć zaczęliśmy marzyć o wiośnie za sprawą śpiewanego repertuaru !

Dziewczęcy świat,

Gdy świat zapachnie wakacjami,

Kolorowy uśmiech świata,

Zielony słoń,

Pobudka,

I znów zakwitły jabłonie,  
Hymn III Tysiąclecia,  
Deep river

#### Repertuar Małego Scholares:

Breve Regnum,

Song for ladys,

Nie złodziejem choć kradnę,

Madonna io vame tacio,  
The Entry of the Wedding Party

oraz tańczone:

II Taniec gdański,

Rex

#### Trochę statystyki:

W chórowiskach wzięło udział 41 dzieci z chóru „Średnie Szczygiełki”, 17 członków chóru „Szpaczki” oraz 26 młodych adeptów Małego Scholares

Z powodu chorób nie wzięło udziału w zajęciach aż 37 osób!





# KONCERTY

Relacje, recenzje, wrażenia...

## Dzień dobry, mówi Ilonka

Rozmawiam z Julką.  
Cześć Julka, moje pierwsze pytanie: Jak masz na imię...

- A jak mam powiedzieć jak wygląda mój ranek?  
- Nooo, wstajesz....  
- Tylko mi tu nie podchódźcie, bo ciemno mi tu jest!

Czego nie powiedziałaś ile razy nocowałaś? 5 aż? Cały wywiad zepsułaś! !

Rano wstaję o 6 rano lub o pół do 7 i ścielę łóżko... *Gabrysia Stachyra*

Nie tęsknię za rodzicami !

*Małgosia Minik*

Pałac jest bardzo ładny, a szczególnie obrazy.

*Emilia Opoka*

W pałacu jest bardzo fajnie, fajnie się śpi i jest super!

*Paulina Wnuk*

W następnym tygodniu przyjadę na chórowisko do Poniatowej, na przygotowania do Bydgoszczy, a w wolne dni chcę zaprosić do nas Marcysię...

*Marysia Minik*

Jeżeli człowiek chce to się człowiek zawsze nauczy dawnych tańców! *Dominika Szymczyk*

Czasami zdarza mi się zatęsknić za rodzicami, zdarzają się takie chwile ale idzie mi dobrze...

Julka Rumińska nocuje w pałacu po raz trzeci. Wolny czas w pałacu? Leżę i słucham bajki na walkmanie.

Tańce? Jak mi się chce to potrafię.

*Hania Kacprzak*

Bardzo się cieszę, że pracowicie spędzam wolny czas.

*Ola Opoka*

Jedzenie bardzo mi smakuje.

*Gabrysia z Lublina*



## WYDARZENIA

### Przygotowywania do FINAŁÓW w Bydgoszczy

W dniach 19-21 lutego skład dziecięcy chóru „Szczygielki” przygotowywał się do ostatecznej rozgrywki o Złoty Kamerton. Koncert główny odbędzie się, jak co roku, w Bydgoszczy...

Już na początku naszych pierwszych prób pani Małgosia Lulek nauczyła nas piosenki pt. „Pobudka”. Podczas śpiewania tej piosenki każdy ospały chórzysta budził się już na dobre. Gdy wszystkim wróciły siły i ochota do dalszej próby to zaczynała się rozmowa na temat o czym powinniśmy pamiętać w czasie śpiewu. Po krótkiej naradzie zabieraliśmy się do śpiewania naszego repertuaru do Bydgoszczy. Zazwyczaj szło nam całkiem nieźle. Ćwiczyliśmy niecałe dwie godziny. Takie szybkie próby były przez całe chórowisko.

Jednak motywem przewodnim była „Pobudka”. Na każdej próbie śpiewaliśmy coraz lepiej, ale jeśli któryś utwór powtarzał się kolejny raz, a chórzyci śpiewali coraz bardziej sennie wkraczała pani Małgosia.

Aby nie znudziły się nam piosenki repertuarowe to pani Małgosia postanowiła nas nauczyć nowych piosenek: Turum burum, Po nocnej rosie oraz Ogniska już dogasa blask. Wszystkim podobały się te piosenki, ponieważ większość je umiała i śpiewała na początku swojej chóralnej kariery. W ten sposób przypominaliśmy sobie dzieciństwo.

Niektórzy z nas trochę żałują, że ten czas chórowiska tak szybko minął. Teraz przed nami duże wyzwanie – konkurs w Bydgoszczy!

Jagoda Wiracka



## MOJA FASCYNACJA TAŃCEM



**ALEKSANDRA KAJDAŃSKA**, ukończyła warszawską PWST na wydziale Teatrolologii. Naukę tańca historycznego pobierała m.in. u Barbary Sparti. Specjalizuje się w odtwarzaniu tańców włoskich na podstawie traktatów z XV i XVI w. Mieszka w Gdańsku.

**Już w pierwszym dniu pobytu padło pytanie: skąd pochodzi pani Aleksandra?**

**Może teraz rozwieje Pani wątpliwości naszych chórzystów.**

Urodziłam się w Pekinie, w Chinach.

**Chiński język fascynuje prawie wszystkich! Niech Pani powie coś po chińsku.**

Z języka chińskiego pamiętam bardzo mało. W Pekinie chodziłam do polskiej szkoły. Pamiętam kilka zwrotów i zdań, np. Ło aj ni – Kocham cię, Nichao – dzień dobry, Cajdzie – do widzenia, Sie sie – dziękuję.

**Słyszałam, że ma Pani niezwykłą rodzinę! Niezwykłą, w sensie pochodzenia. Czy mogłaby nam Pani coś o niej opowiedzieć?**

Hm... moja rodzina także wychowywała się w Chinach. Zaczęło się od pradziadka, który został zesłany za udział w Powstaniu Styczniowym.

Uciekł z zesłania i wraz z innymi Polakami trafił do miasta Harbin w Chinach. Moja mama z pochodzenia jest Rosjanką, a po prababci odziedziczyłam włoskie korzenie.

**Skąd fascynacja tańcem?**

Moja fascynacja tańcem zaczęła się w wieku siedmiu lat. Wtedy mieszkalam w Chinach i bardzo często chodziłam z rodzicami na spektakle baletowe.

**Jak ocenia Pani nasz zespół? Pewnie jeszcze „trochę” nam brakuje?**

Kilka dni to mało czasu, aby ocenić, ale bardzo szybko możecie osiągnąć dobre wyniki w tańcu, regularnie ćwicząc. Macie doskonałą bazę do wykonywania tańców dawnych i myślę, że za jakiś czas przy regularnych ćwiczeniach możecie być bardzo dobrzy.

**No i na koniec. Jak wrażenia, atmosfera zespołowa? Czy czuła się Pani dobrze podczas krótkiego pobytu w Kraczewicach?**

Czułam się u Was bardzo dobrze i z tego miejsca chciałam podziękować za ciepłą i miłą atmosferę!

**Dziękuję za rozmowę!**

Agnieszka Sz wajgier

## FERIE ZIMOWE

### Kto, Co, Kiedy, Ile!

Aż 38 członków zespołu SM brało udział w warsztatach

#### Nauczyciele z:

Gdańska, Krakowa, Warszawy, Lublina i miejscowi.

**Poznaliśmy tańce z XV w:** REALE, ANELLO, AMOROSO, SPERO oraz dwa KONTREDANSE z XVI w.

#### Co graliśmy z p. Tomaszewiczem?

1. Tante nach Teutschem und Polnischer art, 1606 Valentin Hausmann,

2. Basse dance - z zbioru Danserye, 1551 Tilman Susato

3. Altdentsche Tanz - z Tab. Lutniowej Normigers, 1598

#### Co grali gambiści z p. Szelińską-Mikus ?

1. Altdentsche Tanz - z Tab. Lutniowej Normigers, 1598

2. Basse dance - z zbioru Danserye, 1551 - Tielman Sufato

3. Tanz - z Tab. Lutniowej Normigers, 1598

4. Fantasie na trzy gamby - Orlando Gibbons, 1648

#### Dwa utwory obowiązkowe do Szwajcarii

Program koncertowy zespołu SM liczy 42 pozycje

### Ależ my jesteśmy pracowici...

Obóz zespołu Scholares trwał cały drugi tydzień ferii (od 17 do 24 lutego).

#### Warsztaty widziane okiem Ani

Na początku odbywały się zajęcia z tańca z panią Aleksandrą Kajdańską, a od środy zaczęliśmy ćwiczyć program do Szwajcarii pod kier. p. Danusi i p. Witka. Graliśmy i śpiewaliśmy. Uczyliśmy się nowych utworów i partii. Najtrudniej mieli dublerzy, którzy zastępowali nieobecnych lub nie biorących udziału w wyjeździe. Nie lada zadaniem okazało się nauczenie hiszpańskiego utworu wokalnego, który przesłał nam chór chłopięcy z Hiszpanii (nasz zespół partnerski na festiwalu w Bazylei). Po ciężkiej nauce udało nam się go zaśpiewać. No... nawet nam wychodziło.

W piątek próbę Scholares mieliśmy do obiadu. Wtedy „odświeżyliśmy” kilka zapomnianych utworów, np. „Pieśń o weselu króla” i „Tourdion”.

*Tego dnia, po obiedzie, zaczęły się warsztaty fletowe i gambowe. Już po raz trzeci spotkaliśmy się z p. Anną Szelińską-Mikus. Nie było żadnych rozpisek: kto, gdzie i kiedy, tylko przychodziliśmy wtedy, gdy mieliśmy czas. O dziwo, wszystko się zgadzało. Z panią Anią zgrywaliśmy utwory, które wcześniej rozczytywaliśmy i ćwiczyliśmy z panią Asią. Każdy gambista grał przynajmniej dwa tańce. Zajęcia, jak zwykle, były dla nas przyjemnością i każdy opuszczał salę z uśmiechem. Tak właśnie zakończył się feryjny obóz scholaresowy. AP*

#### Warsztaty

#### widziane okiem Małgosi Sochy

Balet, tak się przynajmniej wydawało, że to będzie balet, okazał się gimnastyką i tańcami. Nikt z nas nie przepada za ćwiczeniami baletowymi. Tak przynajmniej wywnioskowałam z rozmów z uczestnikami zajęć. Natomiast **Warsztaty tańca historycznego**, zaproponowane przez panią Aleksandrę Kajdańską, każdemu przypadły do gustu. Na początek każdego spotkania mieliśmy półgodzinną rozgrzewkę, żeby nam żaden mięsień nie „strzelił”. Później pani Aleksandra opowiadała nam historię tańca, którego mieliśmy się uczyć; przyda nam się na muzykę. Zajęcia kończyły również „rozgrzewką”. Muszę się przyznać, że po pierwszym dniu wszystko mnie bolało, ale na następny dzień, na szczęście, przeszło. I tak zleciały kolejne dni. Rozgrzewka, pogawędka, uczenie się podstawowego kroku, nauka tańca, rozgrzewka końcowa i do domu lub do dalszej pracy w pałacu.

**Warsztaty fletowe** wcale nie były stre-

sujące. Zawsze się bałam, że będę źle grała, tzn.: źle oddychała, będę miała złą artykulację, intonację itd., itp. Jednak nie, okazało się, że gram bardzo dobrze. Nikt nie narzekał. Widać było, że chcieliśmy wypaść jak najlepiej.

Warsztaty trwały dwa dni. Pierwszego dnia i połowę drugiego zajęcia miał Scholares. Południe drugiego dnia miał kwartet. Pan Grzegorz cierpliwie tłumaczył nam, gdzie robimy błędy grając i prosił, abyśmy starali się je od razu poprawiać. Dużo się poprawiło po ich ostatniej wizycie. Wiele osób gra o niebo lepiej, może o dwa nieba!

Podstawową sprawą na chórowisku były posiłki. No bo jak tu wytrzymać cały dzień bez jedzenia? Każdego dnia chodziliśmy na obiady do restauracji Pod Kogutem, a podwieczorki spożywaliśmy w pałacu. Pałacowe posiłki składały się z kanapek z mielonką i ogórkami oraz przepysznych ciast zrobionych przez nasze mamy. Zarówno ciasta jak i obiady w restauracji były znakomite. Jednak chyba każdy woli jedzenie swojej mamy...

---

**NASI MISTRZOWIE**


---

**Joanna Szafran – Biały**

członek chóru „Szczygiełki” i zespołu „Scholares Minores pro Musica Antiqua” w latach 1980-1992. Potem współpraca w latach 1994-95. Pracę zawodową rozpoczęła 1.09.1999 roku w Ognisku Pracy Pozaszkolnej, po ukończeniu Szkoły Muzycznej I i II stopnia im T.Szeligowskiego w Lublinie (klasa fletu poprzecznego) i studiach muzykologicznych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W chwili obecnej prowadzi naukę gry na fletach prostych, flecie poprzecznym, a także kieruje kwartetami fletowymi „Il Cardellino”. Hobbyistycznie czyta książki, słucha muzyki i śpiewa w chórze „Cum Musica”.


**Dlaczego wybrała pani flet?**

W 1980 roku, kiedy zaczęłam uczęszczać na zajęcia w OPP, flet był instrumentem obowiązkowym. Zresztą nie było większego wyboru! Pierwszych lekcji udzielała mi pani Danusia. Pamiętam z nich podpisywanie nut literkami. Z czasem stało się to złym nawykiem. Teraz, gdy jestem już nauczycielką gry na tym instrumencie, stanowczo odradzam takiej nauki!

**Od ilu lat gra pani na flecie?**

Na flecie prostym rozpoczęłam naukę w wieku 9. lat, natomiast na flecie poprzecznym dopiero w szkole średniej.

**Czy ma pani swoich mistrzów, jeśli chodzi o grę na fle-**
**cie? Jeśli tak, to jakich?**

Tak, oczywiście mam swoich mistrzów. Są to m.in.: Dan Laurin, Walter van Hauwe, Mikołaj Tarasov (flet prosty) oraz Pierre Rampal i James Galaway (flet poprzeczny). Podziwiam również mistrzów, którzy żyli dawno temu i zapoczątkowali grę na flecie. Są to m.in. Bassano lub Van Eyck. Najbardziej lubię wykonywać muzykę Telemanna i Bacha.

**Czy mogłaby pani opowiedzieć o swoich pierwszych chwilach w zespole?**

Do zespołu zapisałam się w wieku 6 lat. Na początku były to głównie ambicje mamy, nie moje. Pierwsze próby odbywały się w obecnej szkole podstawowej. Przyznam, że niestety, niewiele pamiętam z tamtych czasów. W wieku 12 lat zaczęłam uczęszczać na lekcje skrzypiec.

**Jakie zespoły prowadzi pani w OPP?**

Prowadzę kwartet fletowy „Il Cardellino”. Pomagam też ćwiczyć niektórym dzieciom na gambach.

**Jak pani się relaksuje?**

Czytam książki. Głównie powieści historyczne z czasów baroku, średniowiecza i renesansu. Jednak najlepiej relaksuję się przy muzyce. Chętnie słucham muzyki dawnej i jazzu.



Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Agata Jastrzębska**

---

## PRZESTROGI dla grających na flecie i innych instrumentach dętych

Joanna Szafran-Białą

Każdy początkujący flecista marzy o tym, aby jak najszybciej i jak najpiękniej grać na instrumencie. Na piękną grę składa się wiele elementów. Choć – co stwierdzam z zadowoleniem – większość z was ćwiczy jak należy, nie zawsze uzyskujecie oczekiwane efekty, co często zniechęca was do dalszej nauki. Przyczyna często tkwi w instrumencie; jeśli jest kiepski, nasze uszy często się buntują, a im lepszy flet, tym większa frajda z wykonywanej muzyki. Wasze flety są całkiem niezłe i przy odpowiednim traktowaniu potrafią wydać zupełnie ładny dźwięk. Jeżeli więc sprawiają wam one przykre niespodzianki, winę za to ponosicie niestety wy sami.

### Co zrobić, aby nasz instrument służył nam przez długie lata i był zawsze jak nowy?

Jeśli mamy drewniany flet, musimy pamiętać o jego **prawidłowym rozegraniu**, w przeciwnym razie już po kilku tygodniach straci on brzmienie i intonację. Nowy instrument rozgrywamy przez dwa tygodnie, każdego dnia stopniowo zwiększając czas gry. W ciągu tego okresu czas ćwiczenia nie może przekroczyć 20 min. Zabieg rozgrywania należy powtarzać po każdej dłuższej przerwie w grze, np. po wakacjach, jeśli nie używamy fletu, ponieważ drewno jest wysuszone, tak jak w przypadku nowego instrumentu. Dzieci często sięgają po instrument spontanicznie, z potrzeby chwili. Chwila ta niestety nie przewiduje wcześniejszego

umycia rąk. W efekcie fleciki są brudne i całe się lepia. Nie ma to większego wpływu na jakość dźwięku ale są one nieprzyjemne w dotyku i wyglądają nieestetycznie. Jednak karygodnym zaniedbaniem, (niestety często zauważalnym), gorszym niż **efekt brudnych rąk** jest **efekt brudnych zębów**. Instrument klei się od środka i na zewnątrz, a w ustniku zalegają nagromadzone resztki jedzenia. Zapychają one ustnik, blokując tym samym wlot powietrza, utrzymują w środku wilgoć, w której rozwijają się bakterie gnilne, atakujące także flet. Drewno będące związkiem organicznym ulega procesowi psucia razem z pokarmem. Dla tak zniszczonego fletu nie ma już ratunku, nigdy nie uzyska on pierwotnego brzmienia.

### Uwaga! SCHOLARES

**W ostatnich dniach zostały usunięte z ustników instrumentów stroikowych wyschnięte resztki „czegoś”. Pamiętajcie, że te instrumenty służą nie tylko Wam, ale mają też służyć następnym pokoleniom dzieci.**

Do wyposażenia fletu obowiązkowo powinna być dołączona szczoteczka (czyścik). Służy ona do **wycierania instrumentu** po każdorazowym ćwiczeniu. Zapobiega to wchłanianiu wilgoci przez drewno.

Podczas czyszczenia fletu należy uważać, aby nie porysować wnętrza korpusu; instrument może przestać stroić. Podczas gry często mamy do czynienia z zaplucianiem się fletu. Nie mamy na to większego wpływu. Można jed-

nak zadbać o odpowiednią temperaturę pomieszczenia, w którym gramy, co jednak nie zawsze jest możliwe. Temperatura powyżej 20°C jest najlepsza do grania na instrumencie dętym. W temperaturach niższych wydychane powietrze skrapla się w ustniku, a skropliny zapychają wlot powietrza. wówczas trzeba flet przedmuchać.

Pamiętajmy, aby podczas przedmuchiwania fletu **nie pchać paluchów do otworu zwanego labium** (jest to gwizdek umieszczony pod ustnikiem), gdyż jego uszkodzenie powoduje zepsucie instrumentu.

Bardzo często spotyka się uszkodzony otwór pod kciukiem. Przy nieodpowiednim otwieraniu kciuka podczas grania wysokich dźwięków, dziurka jest zniekształcona paznokciem. W takiej sytuacji mamy kłopoty z wygraniem górnej oktawy.

Przypominam jeszcze, że nie wolno trzymać fletów (i innych instrumentów) w pobliżu kaloryferów, gdyż następuje ich rozsychanie. Trzeba bezwzględnie chronić flety przed mrozem. Kiedy musimy wyjść na dwór z mokrym instrumentem, owińmy go w wełniany szalik.

**Dbanie o higienę gry powinno być obowiązkiem i nawykiem każdego instrumentalisty.**

## INSTRUMENTY MUZYCZNE

### Trata ta dziś trąbka dla was gra!

**Trąbka** – to instrument dęty blaszany. Najpopularniejszy z tej grupy instrumentów, do których należą także: róg (waltornia), puzon, tuba i wiele innych. Typowym strojem trąbki jest B, lecz znane są także trąbki w C, Es, D lub A. Skala instrumentu: (zakres dźwięków muzycznych) – od e do e<sup>3</sup>. Współczesna trąbka składa się z metalowej rury, najczęściej wykonanej z brązu lub mosiądzu, rzadziej z metali szlachetnych. Rura skręcona jest w pętlę. Z jednej strony zakończona kielichowym lub stożkowym ustnikiem, a z drugiej rozszerzeniem w kształcie dzwonu. Zespół trzech zaworów otwiera lub zamyka alternatywne drogi przepływu powietrza, umożliwiając zmianę wysokości dźwięku. Trąbka wyposażona jest także w jeden lub więcej zaworów pozwalających usuwanie gromadzącej się wilgoci (ślizny grającego i skroplonej pary wodnej). Strojenie trąbki polega na drobnej regulacji długości głównej pętli. Brzmienie trąbki w dużej mierze zależne jest od techniki gry i może być łagodne i melodyjne, bądź ostre i wibrujące. Zastosowanie tłumików pozwala na zmianę barwy dźwięku.

Współczesna trąbka znana jest w swej formie od 1813 roku, kiedy to wyposażono ją w zawory. Jednocześnie dopiero wtedy trąbka stała się praktycznym i stosunkowo łatwym w grze instrumentem.



Michał Brzeziński gra na trąbce od trzech lat.

*na podst. Wikipedii, opracowała: Joanna Mazurek*

## ROZMAITOŚCI

### Wiosenne zwyczaje...

#### Horoskop kwiatowy

- Koziorożec – azalia
- Wodnik – bez
- Ryby – niezapominajka
- Baran – mak
- Byk – róża
- Bliźnięta – orchidea
- Rak – lilia
- Lew – słonecznik
- Panna – stokrotka
- Waga – fiołek
- Skorpion – irys
- Strzelec – groszek

**Wiosna** - jedna z czterech podstawowych pór roku w przyrodzie, w strefie klimatu umiarkowanego. Charakteryzuje się umiarkowanymi temperaturami powietrza z rosnącą średnią dobową, oraz umiarkowaną ilością opadu atmosferycznego. Świat roślin i zwierząt przechodzi okres budzenia się do życia, a następnie rozpoczyna się pierwsza faza okresu rozmnażania, czyli dobieranie partnerów i zapłodnienie u zwierząt, a u roślin kwitnienie i zawiązywanie zalążków.

Wiosna astronomiczna rozpoczyna się w momencie równonocy wiosennej i trwa do momentu przesilenia letniego, co w przybliżeniu oznacza na półkuli północnej okres pomiędzy 21 marca a 22 czerwca (czasami daty te wypadają dzień wcześniej lub dzień później, a w roku przestępnym mogą być dodatkowo cofnięte o jeden dzień). Podczas wiosny astronomicznej dzienna pora dnia jest dłuższa od pory nocnej, a ponadto z każdą kolejną dobą dnia przybywa, a nocy ubywa.

*opracowała Paulina Gryś*

#### **Niezapominajka** (Ryby) - 19.02-20.03

Niezapominajka ma niezwykle silnie rozwinięty zmysł poznania myśli innych, a w związku z tym wywiera duży, magnetyczny wpływ na otoczenie. Pozornie Niezapominajka wydaje się być spokojna i zrelaksowana, lecz w rzeczywistości często odczuwa niepokój i stale poszukuje samej siebie. Jej ulubionymi kolorami są: niebieski, purpura i zieleń. Przepada za liliami, kameliami, a poeci z pod znaku niezapominajki upatrzili sobie także narcyzy.



## KĄCIK WSPOMNIENÍ

### Wyjazdowa miłość

Moja przygoda z muzyką rozpoczęła się bardzo, bardzo dawno temu. Gdy byłam w pierwszej klasie Szkoły Podstawowej (wówczas nauczanie klas 1-3 odbywało się w obecnej siedzibie OPP), w 1975 roku na lekcje muzyki przyszła do nas piękna, młodzianka i uśmiechnięta pani Danusia, przynosząc ze sobą „zaczarowaną walizeczkę”, w której znajdowały się różne instrumenty, głównie perkusyjne, jak: cymbały, grzechotki, kołatki itp. Wszyscy byliśmy zafascynowani zawartością walizeczki. Pani Danusia wybrała spośród nas kilkoro dzieci i tak powstał chór i orkiestra! Bardzo przeżywaliśmy nasze pierwsze dalekie wyprawy m.in. do oddalonego o 10 km Opoła Lubelskiego, gdzie odbywały się konkursy chórów szkolnych. Zawsze zdobywaliśmy pierwszą nagrodę. Swoim urokiem, muzykalnością, strojami i uśmiechami podbijaliśmy serca jurorów.



Naszą pierwszą stałą siedzibą były piwnice, w których obecnie znajduje się m. in. znany każdemu dziecku sklep „Cukierniczka”. Wówczas było tam niezbyt świeże, wilgotne powietrze, co świetnie sprzyjało wielkim, grubym, siedzącym po kątach ropuchom, wybałuszającym na nas swe ślepia. Chyba nie śpiewaliśmy tak źle, skoro one zawsze nas słuchały. Mile wspominał również nasz chórowy sklepik, którego byłam „szefową”. Jak wiecie (a może i nie wiecie?) w tamtych czasach, poza octem i zapalnikami, w sklepach nie było nic. Jednak w naszym sklepiku był kolorowy, słodki i smaczny towar pochodzenia zagranicznego (niestety też reglamentowany), kupowany podczas naszych wojaży zagranicznych, głównie w NRD. W przerwie między próbami, można było kupić pół czekolady lub dwa lizaki. Kolejki były niesamowite. Ja, jako szefowa, od czasu do czasu mogłam sobie kupić całą czekoladę – byłam bardzo szczęśliwa z powodu takiego wyróżnienia!

I tak mogłabym wspominać, i wspominać... Ze Szczygiełkami, Scholaresem i Junior Bandem (w swoim czasie byłam solistką tego zespołu) - spędziłam 17 lat odbywając z zespołem 33 podróże zagraniczne. Wszystkie te lata są miłym wspomnieniem, poznałam obce kraje i wielu ciekawych ludzi. Wszyscy byliśmy jedną wielką rodziną. Pobyt w zespołach nauczył mnie dyscypliny, wytrwałości i odpowiedzialności.

Podczas ostatniej mojej podróży zagranicznej poznałam wspaniałego człowieka Krzysztofa Brzezińskiego, wyszłam za mąż i urodziłam dwoje dzieci. Po 15 latach mojego pobytu w Austrii postanowiliśmy z mężem wrócić do Ojczyzny. Mam nadzieję, że nasze dzieci Basia i Michaś też znajdą miejsce w Waszej wielkiej muzycznej Rodzinie.

Do zobaczenia,

*Marta Brzezińska (Mickiewicz)*

**Marta Mickiewicz** członek zespołu Scholares Minores, chóru „Szczygiełki” i zespołu „Junior Band” w latach 1975-1992. Odbyła z wymienionymi zespołami 33 wyjazdy zagraniczne. Ponadto, przez siedem lat, pełniła rolę kierownika biura OPP (tak jak obecnie p. Maria Świątek)

#### Rozwiązanie zagadek o ptakach z nr 8

1. Koliber 2. Flaming 3. Żurawie 4. Pingwin 5. Kanarek 6. Orzeł 7. Sowa 8. Sroka 9. Sikorka 10. Mewa 11. Kaczuszka 12. Kukułka

---

**PRZYJACIELE ZESPOŁU**

---



## Tylko u nas!

**Pierwszy wywiad z nowym zastępcą pani  
Burmistrz Poniatowej!**

**Krzysztofem Brzezińskim**

**Bardzo się cieszymy, że rodzina Brzezińskich  
wraca do kraju!**

Korzystając z okazji, zachęcam wszystkich, w tym również dzieci i młodzież do wspólnej pracy, której celem jest zmiana wizerunku i rozwój naszego miasta. Chcę wspólnymi siłami rozwiązywać różne kwestie związane z młodzieżą w naszym mieście. Dlatego serdecznie zapraszam do dialogu i chętnie wysłucham propozycji młodzieży, której zawsze służyć będę moimi doświadczeniami. Bo przecież tylko razem jesteśmy mocni i możemy bardzo dużo osiągnąć.

Kończąc, dziękuję całej Redakcji „Szczygielek News” za pracowitość, poświęcenie i dążenie do doskonałości.

**Krzysztof Brzeziński**

**Serdecznie witamy Pana Zastępcę Burmistrza w naszym miasteczku!**

**Co skłoniło Pana do powrotu do Polski? Czy była to tęsknota za ojczyzną, czy propozycja objęcia funkcji zastępcy Burmistrza Poniatowej?**

To pytanie nie jest najłatwiejsze. Czy była to tęsknota za ojczyzną? Na pewno tak. Nie wyjechałem do Austrii za chlebem. Był rok 1983 – czasy, w których młodzi ludzie, tacy jak ja, szukali możliwości wyrażania siebie, swoich poglądów, wolnych myśli – w tamtych czasach była to tęsknota za wolnością. Tam rozpocząłem studia, zdobyłem zawód i objąłem funkcję dyrektora szkoły muzycznej. Jednak nostalgia była we mnie cały czas. Już od wielu lat borykałem się z pytaniem: wracać czy nie wracać i – ponieważ moja żona jest z Poniatowej – to łatwiej nam było podjąć decyzję o powrocie. Na pewno objęcie stanowiska zastępcy Burmistrza Poniatowej dodatkowo zmobilizowało mnie do podjęcia tej bardzo trudnej, życiowej decyzji.

**To Pana pierwsza publiczna działalność? Jakie pomysły, rozwiązania sprawdzą się w naszym mieście?**

W Austrii organizowałem bardzo wiele imprez kulturalnych, oprócz tego, że kierowałem Szkołą Muzyczną, prowadziłem również Orkiestrę Dętą. Organizowałem bardzo dużo wyjazdów, jak również pobytów licznych europejskich chórów i zespołów muzycznych, również z Polski. Trzeba było te grupy odpowiednio przyjąć, zareklamować, nagłośnić w mediach. Moja funkcja dyrektora była powiązana z różnymi rodzajami działalności publicznej. Jednak w Polsce to pierwsze tego typu doświadczenie.

Na dzień dzisiejszy trudno mi mówić o planach dotyczących zmian w Poniatowej. Na razie zapoznaje się z problemami. Pomysłów jest bardzo dużo, ale ja jestem realistą i nie chciałbym proponować czegoś na wyrost. Muszę mieć pewność, że są szanse na realizację. Planów jest bardzo dużo, głównie dotyczących działalności szkolnej i młodzieży.

---



## PRZYJACIELE ZESPOŁU

**W Austrii był Pan dyrektorem szkoły muzycznej. Czy oprócz działalności publicznej, planuje Pan kontynuować zainteresowania muzyczne? Może zapisze się Pan do chóru Cum Musica?**

Ponieważ moja pozycja burmistrza zezwala mi tylko na pracę społeczną, to trudno mi powiedzieć, w jakim kierunku pójdą moje zainteresowania i hobby muzyczne. Na pewno będziemy w kontakcie z chórem Cum Musica i innymi zespołami z Poniatowej. Moja żona, jako wieloletnia członkini Scholares Minores z , z pewnością będzie chciała wrócić do śpiewania, kiedy przyjedzie do Poniatowej na stałe. Teraz jest jeszcze w Austrii ze względu na dzieci, które chodzą tam do szkoły i do przedszkola.

**Czy planujecie państwo zapisać dzieci do chóru Szczygielki?**

Mamy dwoje dzieci - Basię, która rozpocznie naukę w pierwszej klasie w poniatowskiej szkole, i na pewno będzie chciała chodzić na chór, ponieważ ma ładny głos i jest bardzo muzykalna oraz Michała, który właśnie skończył 10 lat i gra na trzech instrumentach – trąbce, perkusji i pianinie. Pewnie najbardziej zainteresuje go Junior Band. Nie chcę być osobą, która chwali się robi sobie reklamę, ale mój syn to bardzo zdolne dziecko, interesuje go muzyka rozrywkowa i myślę, że będzie chciał pójść właśnie w tym kierunku.

**Czy zamierza Pan założyć orkiestrę?**

Trudno się teraz porywać na jakiś wielki projekt. Zobaczymy, jak się sprawy potoczą, ale jest to raczej sprawa bardzo odległa. Natomiast jeśli chodzi o zespół Scholares Minores pro Musica Antiqua i Szczygielki, to myślę, że będziemy w ścisłym kontakcie, ponieważ jest to wizytówka nie tylko Poniatowej, ale całej Polski na skalę Europy i świata. Scholares, jak i Szczygielki – duże, małe – tych chórów jest dużo. Są na bardzo wysokim poziomie i musimy zadbać o to, co już istnieje, o ich dalszy rozwój.

**Czym będzie się Pan zajmował jako zastępca?**

Moje główne zadania będą dotyczyć działalności edukacyjnej i kulturalnej w naszym regionie. Będę się starał wykorzystywać potencjał młodzieży polskiej, która jest bardzo inteligentna, którą bardzo sobie cenię i cieszę się w związku z tym, że będę z nimi pracował. Przyszłość to ludzie młodzi i dobre wychowanie. Nasza młodzież powinna pozostawać w kraju, bo tu u nas jest dużo do zrobienia. To od nich zależy nasze nowe „jutro”.

**W jaki sposób ma Pan zamiar wspierać nasz zespół – Szczygielki?**

Najbardziej bliski projekt to szwajcarskie tournée zespołu muzyki dawnej Scholares Minores. Po drodze zespół zawita do Gross-Siegharts i spędzi tam kilka nocy. Będzie Msza Święta z udziałem muzycznym naszych zespołów. Pomoc w organizacji pobytu to jest nasza pierwsza konkretna propozycja. Jak już wspomniałem, jest to wizytówka naszego miasta i oczywiście Polski i obiecuję zadbać o zespoły tak, jak na to zasługują!

**Dziękuję za rozmowę.**

*Agnieszka Sz wajgier*



Pani Burmistrz Lilla Stefanek wita nowego zastępcę p. Krzysztofa Brzezińskiego.

## KĄCIK URODY

Z moich obserwacji wynika, że dziewczyny zdecydowanie „przerzuciły się” na spodnie. Pora to zmienić! Wiosna jest najlepszą porą na noszenie spódnic w różnych wzorach i kolorach. Spódnica dodaje wdzięku, a dobrze dobrana sprawia, że nogi wydają się dłuższe. Nie zwlekaj i załóż spódnice. Ale pewnie często zastanawiałaś się nad obuwem pasującym do spódnicy...

Zobacz więc, jakie obuwie proponują polscy stylistki!!

Kasia Wójcikowska



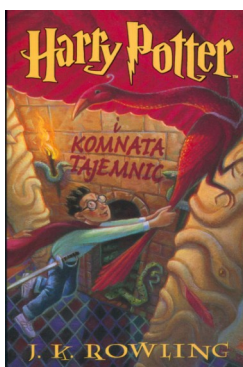
1. Układana mini + sportowe sznurowane buciki. Dziewczęta długość i młodzieżowe obuwie. W sam raz dla nastolatki.
2. Mini w kontrafałdy + balerinki. Przy tej długości spódnicy płaski but nie skraca nóg.
3. Plisowana do pół łydki + płaskie pantofle. Lekka, długa spódnica wymaga też lekko wyglądających butów.
4. Mini w kształcie trapezu + mokasyny. Taki typ obuwia pasuje nie tylko do spodni – również do dobrze dobranej prostej spódnicy.
5. Do kolan z karczkiem + sportowe na rzepy. Sportowy komplet świetnie pasuje do lubiącej wygodę nastolatki.

**Dorota zawsze w czołówce!** Podczas egzaminu zaprezentowała modne balerinki i spódniczkę mini. Warto dodać, że również pięknie zagrała.



Modę męską, luźne spodnie i tenisówki, zaprezentowała Grupa Męska, w cheografii p. Witka, podczas dyskoteki w Tłusty Czwartek !!!

## RECENZJE



Historia przygód młodego czarodzieja Harrego Pottera została wprowadzona do sprzedaży w czasie, w którym czytanie czegokolwiek, poza obowiązkowymi lekturami, było zwyczajną legendą. Warto sięgnąć po drugi tom. Książka jest naprawdę wyjątkowa. Język, którym jest napisana, nie jest „sztywny”, dzięki czemu czytająca ją osoba nie ma wrażenia sztuczności. „Harry Potter i Komnata Tajemnic” to bestseller, który powinni spróbować przeczytać wszyscy.

„Harry Potter i Komnata Tajemnic” to książka autorstwa Joanne K. Rowling, słynnej angielskiej pisarki. Opowieść rozpoczyna się w momencie, w którym główny bohater – po ukończonej nauce w klasie pierwszej – niecierpliwie oczekuje nadejścia nowego roku szkolnego. Może jest to trochę nietypowe zachowanie, ale młody Potter nienawidzi swojej ciotki i wuja oraz ich syna - Dudleya, bardzo przez nich rozpieszczonego. Co innego z Harrym – ten nękanym jest przez nich chyba od zawsze, ponieważ jest „inny” - Potter jest czarodziejem. Jego rodzice zostali zabici przez okrutnego czarnoksiężnika Lorda Voldemorta, gdy Harry był jeszcze niemowlęciem. Dlatego mieszka z wujostwem w Little Surrey na ulicy Privet Drive 4. Jedyne, co zostało mu po spotkaniu z zabójcą jego rodziców, to blizna na czole w kształcie błyskawicy – efekt nieudanej próby rzucenia uroku na syna Lily i Jamesa Potterów.

Właściwa historia zaczyna się w momencie, w którym skrzat Zgredek niespodziewanie odwiedza dom Dursleyów i przestrzega Harry’ego przed powrotem do Hogwartu, Szkoły Magii i Czarodziejstwa, gdzie główny bohater i jego przyjaciele: Ron Weasley oraz Hermiona Granger, zdobywają wiedzę magiczną, uczą się historii magii, oraz rzucania czarów i uroków. Po wielu dziwnych wypadkach trójce przyjaciół udaje się dotrzeć do szkoły, ale tam zaczynają się dziać dziwne rzeczy. Postanawiają oni, po serii niewyjaśnionych mordów dokonanych przez Dziedzica Slytherina, założyciela jednego z domów w Hogwarcie, rozwiązać zagadkę Komnaty Tajemnic i zdemaskować potomka bezwzględnego Salazara. Czy im się to uda? Fabuła książki jest tak ciekawa, że kiedy otworzyłam ją po raz pierwszy dosłownie „pochłonęłam” ją w jeden dzień. Postacie opisane są bardzo szczegółowo, dzięki czemu możemy je bliżej poznać.

„Harry Potter i Komnata Tajemnic” zawiera sporo dialogów wyrażających emocje oraz uczucia bohaterów. Narracja prowadzona jest w trzeciej osobie. Moim zdaniem jest to świetne rozwiązanie, ponieważ możemy wyobrazić sobie wszystko tak, jakbyśmy stali gdzieś koło postaci i je „podpatrywali”; jak się zachowują, o czym rozmawiają i co w danej chwili myślą. Czytelnikowi łatwo utożsamić się z osobą Harry’ego, gdyż wiele sytuacji oraz zachowań czy charakterów ma swoje odzwierciedlenie we współczesnym świecie.

*Agnieszka Sz wajgier*

Kolejne recenzje przygód Harrego Pottera w następnych numerach!

## ROZMAITOŚCI

### Związki frazeologiczne

**Tyle co kot napłakał-** bardzo mało, znikoma ilość, prawie nic, niewiele, odrobina.

**Biegać jak kot z pęcherzem-** chaotycznie, pospiesznie, bez celu.

**Kupić kota w worku-** zdecydować się na coś niepewnego, nie do końca znanego, niesprawdzonego.

**Dostawać kota-** być szalonym, zwiariowanym.

**Dostać kota na punkcie kogoś-** mieć obsesję czegoś, bardzo się czymś przejąć; bardzo się czymś interesować, zajmować.

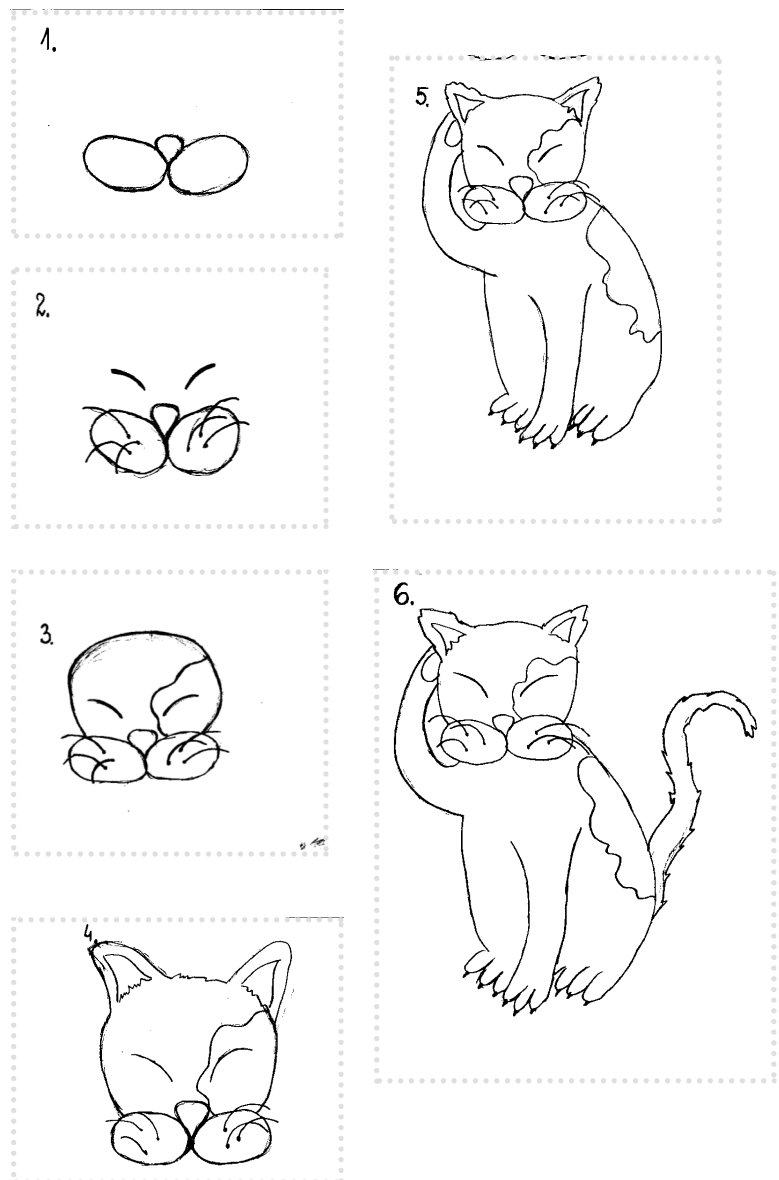
**Wykręcać kota ogonem-** przeinaczać, przekręcać coś; przedstawiać coś fałszywie, opacznie.

**Drzeć z kimś koty-** żyć z kimś w niezgodzie, kłócić się, nie znosić się wzajemnie.

wyszukała i opracowała Paulina Wnuk  
(na podst. Słownika Frazeologicznego)

**związek frazeologiczny-** ustabilizowany w danym języku związek wyrazowy, którego znaczenie nie jest sumą znaczeń jego składników  
(Słownik Europa)

### Jak narysować kotka?



### Jak narysować kota?

Na samym początku musimy sobie wyobrazić naszego kota, którego mamy zamiar narysować. Zaczynając rysunek musimy pamiętać o tym, aby lekko szkicować. Nasz kot może przyjąć różne postawy. Moim zdaniem najłatwiej jest narysować kota w pozycji siedzącej. Pierwszym elementem jest narysowanie głowy. Głowy kotów są zazwyczaj okrągłe lub przypominają nieco kwadrat z zaokrąglonymi końcami. Na czubku głowy powinny znajdować się uszy. Rysując twarz kota (oczy, nos itp.) wyrażamy jego charakter. Nos powinien przypominać trójkąt. Obok nosa muszą być wąsy. Ci, którzy nie umieją rysować otwartych oczu, mogą narysować zamknięte (dwie kreski). Tułów siedzącego kota przypomina elipsę (spłaszczone koło). Łapy kota mogą być wyprostowane. Na końcach łap trzeba narysować małe pazurki. Aby nasz kot lepiej się prezentował możemy narysować łapę, która będzie głaskała się po głowie. Ogon jest zazwyczaj długi. Rysując go musimy pamiętać o tym, że ogon na samej górze jest cienki, natomiast schodząc w dół ogon powinien się pogrubiać. Dla upiększenia możemy na tułowiu gdzieś umieścić plamki. Kolor sierści naszego kota zależy już tylko od was!

Jagoda Wiracka

## MOJE HOBBY

### KOTY, KOTKI, KOTECZKI...

na podstawie Encyklopedii Wikipedia

opracowała Asia Mazurek

### HISTORIA UDOMOWIENIA KOTA

Do dziś nie wiadomo dokładnie kiedy i jak kot stał się zwierzęciem domowym. Jednak najczęściej wymienia się okres około 5000 lat temu. Miało to miejsce w dolinie Nilu. Obecnie znajduje się tam Sudan, dawniej - Górny Egipt. Był to płochliwy i dziki kot nubijski o płowej sierści, zwykle zaś pojedyncze samice tępiące myszy w spichlerzach. Z tych czasów pochodzą pierwsze rysunki kotów. Zwierzę to oswojono ok. 2500 lat p.n.e., a udomowiono je całkowicie 1000 lat później. Egipcjanie trzymali koty głównie w celu tępienia myszy i szczerów- gryzoni, które bezkarnie niszczyły zbiory rolników. Prócz tego koty zabierane były na polowania w celu płoszenia zwierzyny. Często też po prostu kot towarzyszył człowiekowi w domu. Egipcjanie oddawali cześć boską różnym zwierzętom, czcili m.in. psy, mangusty, skarabeusze - a także koty. Jednak "świętym" kotom powodziło się znacznie gorzej, niż ich krewniakom żyjącym w domostwach zwyczajnych ludzi. Żyły one w klatkach, w świątyniach, bez możliwości wyjścia. Często też młode koty zabijano jako zwierzęta ofiarne. Koty w Egipcie były otoczone opieką prawną. Za zabicie kota groziła kara śmierci. W czasie pożaru Egipcjanie za wszelką cenę starali się ratować koty, a gdy kot zginął w płomieniach - na znak żałoby cała rodzina goliła brwi i głowy. Jest dużo ciekawych zdarzeń dotyczących świętych kotów i stosunku ludzi do nich w tym czasie. Król Persów zdobył długo oblegane miasto tylko dzięki temu, że jego wojownicy mieli przyczepione do tarcz koty. Egipcjanie bowiem nie śmieli do nich strzelać i zostali w walce pokonani. Herodot pisze również o pewnym Greku, który nieumyślnie uśmiercił kota, za co został przez tłum Egipcjan zabity. Prawdopodobnie kilka

**Największym kotem domowym** był Himmy należący do mieszkańca Queensland w Australii - Thomasa Vyse'a. Himmy pod koniec swego życia (w 1986 roku) osiągnął wagę 21,3 kg. Jego wysokość w kłębie wynosiła 38 cm, a długość prawie metr.



RUDZIASZEK – zaprzyjaźniony kotek Asi

wieków później kot wyruszył z Egiptu, by zdobyć świat. Jako zwierze boskie podlegał ochronie kapłanów, państwa i narodu, a jego wywóz poza granice państwa był zabroniony. Za złamanie zakazu groziła kara śmierci. W V wieku p.n.e. koty pojawiły się w południowych Włoszech i w Grecji. Traktowane były tam dość nieufnie - jako tajemnicze i egzotyczne istoty. Podobnie reagowali mieszkańcy Indii, do których koty dotarły - dzięki podróżującym kupcom - około 200 lat p.n.e. Następnie dotarły do Chin, skąd pochodzi wzmianka o zwierzęciu używanym do tępienia myszy, bardzo podobnym do tygrysa, lecz znacznie mniejszym. Chińczycy, podobnie jak Egipcjanie, również nadali kotom magiczną moc. Podobnie wyglądał kult kota w Japonii, gdzie zła "Nekomata" wprowadzała nieład, a dobra wróżka „Neko” wносиła do każdego domu szczęście. Chcąc uniknąć demona „Nekomata”, w X wieku zaczęto w Japonii obcinać kotom ogony i chętniej trzymano zwierzęta okaleczone. Zupełnie inaczej potoczyła się historia kota w nowożytnej Ameryce. Od początku ceniono go tam jako łowcę gryzoni. To właśnie kotom żeglarze zawdzięczali ograniczenie występowania szczurów na statkach.

**Największej ilości potomstwa** doczekała się kotka o imieniu Dusty z Bonham w Teksasie (USA). W ciągu 17 lat swojego życia (do roku 1952) urodziła 420 kociąt.

## HISTORIE NIE Z TEJ ZIEMI

### cykl: Misiowy świat: **VICTOR BONITO**

Historia Victora Bonito zaczyna się w 1993 roku w Wigilię. Był to dla nas wszystkich wyjątkowy czas, gdyż z zespołem Scholares Minores pro Musica Antiqua zostaliśmy zaproszeni na tournée po Hiszpanii. Z dala od domu, w miejscowości Salvatierra, Hiszpanie – na naszą prośbę – urządzili w miejscowej restauracji wspaniałą, jak na ich obyczaj, Wigilię. Poprosiliśmy ich, aby przygotowali nam ucztę wigilijną. Sądziliśmy, że będzie to uczta podobna do naszej biesiady wigilijnej, czyli dostaniemy takie potrawy jak: ryby, miód, makaron udający kluski – słowem postne potrawy, niezawierające mięsa. Było to dla nas tak oczywiste, że rozmawiając z naszymi gospodarzami nie zdawaliśmy sobie sprawy z odmiennych obyczajów.



Victor Bonito ze swoim wielbicielem

Nadchodzi wieczór wigilijny... Idziemy do restauracji, w której – ku naszemu przerażeniu – stoły zastawione są samym mięsem! Nie ma żadnej postnej potrawy! Nasze dzieci zdębiały, a niektóre nawet zaczęły płakać. Odebrały to jako prowokację, czy jakieś takie zrobienie nam na złość... nie wiem. Hiszpanie widząc, że część dzieci płacze, a część w ogóle nie chce siadać do stołów zaczęli się dopytywać, co się dzieje? Sądzę, że nie za bardzo zrozumieli nasze długie tłumaczenia, chociaż wyjaśniliśmy, że w ten dzień, w Polsce, my jadamy jedynie potrawy postne. Zdziwieniom nie było końca, jako że oni mają cały czas od początku świata – że tak powiem – Wigilię, którą spędzają przy stołach zastawionych mięsem i traktują to całkiem normalnie. Dowiedzieliśmy się też, że restauracja nie posiada żadnych innych potraw o charakterze polskim. Wytłumaczyłem dzieciom, że jesteśmy w innym kraju o odmiennym obyczaju, chcemy przestrzegać naszej polskiej tradycji ale możemy sobie zrobić dyspensę i nie stanie się nic złego, nie będzie grzechu, czy jakiegoś odstąpienia od tradycji, jeśli zjemy to mięso. Przełamaliśmy opory i usiedliśmy do stołów.

Pamiętam, że wtedy poprosiliśmy rodziców przed wyjazdem, żeby napisali listy do swoich dzieci, które zostały rozdane dopiero podczas Wigilii. Dzieci znowu zaczęły płakać. Zaniepokojeni na dobre Hiszpanie zaczynają nas pytać, dlaczego te dzieci płaczą? No to my tłumaczymy, że to wzruszenie powoduje tak ogromny płacz, że tym razem z powodu listów. Wzruszenie jest tak głębokie, że dzieci nie mogą go ukryć. Wreszcie się uspokoił. Nastąpił moment wręczania prezentów i tu zaczyna się prawdziwa historia Victora Bonito.

Bez wyjaśnienia genezy całej sytuacji moje spotkanie z Victorem Bonito byłoby niezbyt jasne. Zaczęło się wręczanie prezentów. Pani dała mi sporą paczkę zawiniętą w papier, dość skrupulatnie opakowaną. Zobaczyłem kawałek „klatki”. Oddarłem część papieru i wsadziłem do tej „klatki” rękę.

W tym momencie coś mnie lekko ugryzło, więc krzyknąłem na cały głos. Hiszpanie znowu zaczęły się pytać, o co chodzi. W klatce siedział piesomiś, który miał piękną psią mordkę i psi ogonek, ale jest misiowaty, więc zaliczamy go do rodziny Misiów. Po tym ugryzieniu wyciągnąłem Victora Bonito, który wzbudził sensację wśród Hiszpanów. Imię nadaliśmy mu dlatego, że byliśmy wtedy w prowincji Vittoria a „bonito” po hiszpańsku znaczy przystojny, ładny, miły, sympatyczny – cały Victor Bonito! A że narodził się w prowincji Vittoria, dlatego nadaliśmy mu imię Victor Bonito. Taka to była właśnie historia z tym pięknym piesomisiem.

opowieści pana Witka wysłuchała *Agnieszka Sz wajgier*

## MOJE HOBBY

### Moja pasja - Ptaki

**Na pewno wiele razy widzieliście gromadkę ptaków o ciemnych, błyszczących w słońcu piórach, które nieustannie się gonia, zarówno po niebie jak i po trawniku? To SZPAKI.**

Szpak jest pospolitym, czarno ubarwionym ptakiem (to się zgadza z kolorem spodni i spódniczek Szpaczków) o lśniącym upierzeniu i żółtym dziobie. W upierzeniu spoczynkowym całe jego ciało upstrzone jest białymi plamkami (Szpaczki mają białe koszule). Młody ptak ma szarobrunatne upierzenie. Jest uzdolnionym śpiewakiem, który potrafi naśladować śpiew innych gatunków ptaków oraz urządzeń (No właśnie! Szpaczki na pewno wzorują się na Szczygiełkach). Jest wszędobylski i świetnie przystosował się do życia w mieście (no... akurat Szpaczki pochodzą z Kraczewic).

**Szpak jest ogólnie znany jako złodziej wiśni i czereśni. Nalot dużego stada szpaczków na sad z dojrzewającymi owocami może uczynić z ich właścicieli zagorzałych wrogów tych skrzydlatych intruzów.**



**Rozmieszczenie:** cały obszar kraju

**Występowanie:** różnego typu lasy, zwłaszcza ich obrzeża, parki miejskie i wiejskie, ogrody, aleje i kępy drzew

**Siedliska:** grądy, olsy, parki i ogrody, zadrzewienia, łągi

**Liczebność:** średnio liczny ptak lęgowy

**Gniazdo:** w dziupli, skrzynce lęgowej lub w szczelinie budynku; zbudowane z luźno ułożonego materiału roślinnego, wymoszczone piórkami

**Długość ciała:** 21-23 cm

**Lęg:** 3-6 jasnoniebieskich jaj

**Wysiadywanie:** 14 dni, młode opuszczają gniazdo po 21 dniach

**Pokarm:** wiosną dominuje pokarm zwierzęcy, jesienią - roślinny

**Wędrowki:** ptak wędrowny- przylatuje w marcu, a odlatuje w październiku lub listopadzie, część ptaków zimuje w kraju

**Status ochronny i zagrożenia:** gatunek chroniony

*przygotowała Ania Papierz*

Chór Szpaczki śpiewa w Szkole Podstawowej w Kraczewicach i w Domu Muzyki od 1991 roku (z przerwami). Aktualnie pod batutą pani Grażyny Papierz. Czarne aksamitne spódniczki ze złotym elementem nawiązują do złotego dzióbka i ciemnego upierzenia tego sympatycznego ptaszka.



# Kalendarz chórzystów i kompozytorów

MARZEC 2007						
Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
			1 Angelika MAŁYSKA	2 Kasia KOSIK Helena SZWED	3 *Kazimierz Serocki, 1922, znany polski kompozytor	4 Natalia SZLACHETKA Aleksandra WIT- CZAK *Antonio Vivaldi
5 zmarł <b>Sergiusz Prokofiew</b> (1958) - k. rosyjski.; najświetniejszy balet	6 zmarł <b>Zoltan Koday</b> (1967), k. węgierski, komp. chóralne, m.in.. Ave Maria	7 * <b>Maurice Ravel</b> , XIX, k. francuski, min. słynne BOLERO	8 zmarł <b>Hector Berlioz</b> , XIX w., k. francuski (m.in..)	9 Magdalena ŻAK Emilia PLEWIK	10 Aleksandra KWIETNIEWSKA	11 * <b>Henry Cowell</b> , ur 1897
12 zmarł <b>F. Kuhna</b> , XIX w.-k. niemiecki, twórca, utworów fortepianowych	13 Weronika JAMRÓZ	14 * <b>G.Ph. Telemann</b> , komp. niemiecki z Baroku	15 Agnieszka SZWAJGIER	16 zmarł <b>G.B.Pergolesi</b> i komp. włoski z Baroku	17 Alicja BOROWIŃSKA	18 * <b>N.Rimski-Korsakow</b> , k. rosyjski, XIX, m.in. Taniec z szablami, Lot trzmiela
19 Beata MĘDREK Alek SOLA Kasia ŻYWICKA	20	21 * <b>J.S. Bach</b> , najświetniejszy kompozytor Baroku;	22 Kamil SZYDŁOWSKI	23 Aleksandra MAJ	24 Olga <b>Maxi Sarzyńska</b> Monika <b>Turska</b> A. <b>Zburzyńska</b>	25 * <b>B. Bartok</b> , k. węgierski z XIX,
26 zmarł <b>Ludwig van Beethoven</b> , 1827	27 * <b>Vincenty d'Indry</b>	28 Joanna MAZUREK	29 zmarł <b>Karol Szymanowski</b> , 1937	30	31 zmarł <b>Henryk Wieniawski</b> , 1880	

## Sudoku nr 7

Zasady SUDOKU:

Diagram sudoku należy wypełnić cyframi w taki sposób, aby w każdym rzędzie poziomym, w każdej kolumnie pionowej i w każdym małym

kwadracie 3 na 3 kratki znalazło się 9 różnych cyfr od 1 do 9.

*Basia Papierz*

		9		3			8	
					1		4	
		1	5	4	8		6	2
	9		2			8		5
8		2			9		1	
7	1		8	5	4	2		
	2		7					
	6			1		7		



## KRONIKA TOWARZYSKA

Plotki, ploteczki i trochę fantazji .....

### Kobiety, miejcie się na baczności!

K.J uśmiecha się do wszystkich dziewczyn! Zwariował czy szuka żony???

### Chórowe wagary

A.S i M.S wychodzą w trakcie prób, żeby pogadać o ... swoich sprawach!

### Wiosenny zew poczuł...

O.S → Ł.F    A.P ↔ I.K  
R.S ← S.K    W.R → A.P

Mróz mocno trzyma,  
ale w sercach S.M i  
A.W kwitnie miłość...

### wieści z chórowiska...

- Wiadomości „Tele – Srata – Tata”
- Kabaret Banany Ćikita
- karierę zrobił utwór zwany „Gniotem” lub pieszczotliwie „Syfem”

### Prześliczna wio wiolo000 i ... jej hobby!

Eteryzna Aneczka ma nowego pupila – pająka!

Jeden z portretów w pałacu ma niesamowite właściwości. Otóż, gdy muzykanci grają nieczysto, obecna na obrazie pani M. odwraca głowę...

Dwie urocze blondyneczki z sopranów flirtują z etatowym łamaczem dziewczęcych serduszek z drugiego głosu... Ech...

Straszny wirus grypy zdiesiątkował frekwencję na zimowisku i na próbach. Kochani! Wygrzewajcie się i wracajcie do muzyki, bo idzie wiosna i czas rozpocząć naukę wiosennego repertuaru!

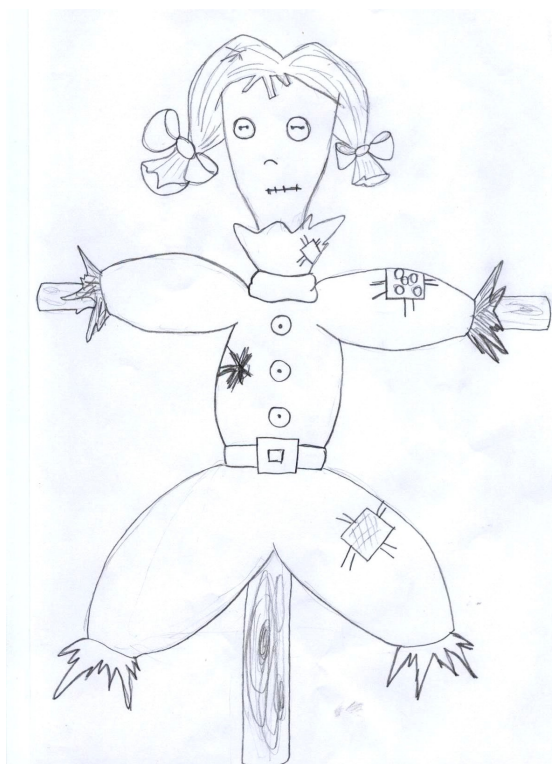
**Złamana męska hegemonia w zespole rozrywkowym Junior Band!**

**Wracamy do starych zwyczajów – koedukacja zawsze się sprawdza. Dziwnym trafem muzyka wtedy brzmi lepiej!**



## WIOSENNE ROZMAITOŚCI

### JAK PRZYGOTOWAĆ MARZANĘ?



Marzanna powinna mieć dwie ręczki, dwie nóżki i jedną główkę – taki szkielet możemy zrobić z dwóch kijów, desek lub gałęzi związanych lub zbitych za pomocą gwoździ pośrodku. Musimy zadbać, aby pątyki były wystarczająco wytrzymałe, bo na nich będzie się trzymać cała konstrukcja – nie możemy użyć wątlých badyli, które złamią się, gdy tylko powieje mocniejszy wiatr. Jeśli chodzi o materiały to przydadzą się niepotrzebne rzeczy, które mamy pod ręką – stare szmaty, podarte skarpety i rajstopy, czapki oraz do wypchania: słoma, siano lub makulatura (bo dobrze się pali) – po prostu wszystko, czego już dawno powinniśmy się pozbyć z domu.

Teraz pozostaje nam już tylko najciekawszy i najbardziej pracochłonny element konstrukcji – ubieranie naszej Marzanny. Ubieramy ją w stare ubrania (koszulki, sukienki, spodnie itp.). Na ubranie można naszyć guziki, na głowę włożyć perukę, czy kapelusz.

Zadbajmy o to, żeby wszystko solidnie przygotować, bo naszą Marzannę czeka dłuuga droga do morza!

*Jagoda Wiracka*

### MĄDROŚCI NASZYCH BELFRÓW

z notatnika **Hiszpana**

- Jak nie wierzycie to spytajcie starszych rówieśników.
- Co to za głupia dyrektorka, że każe mi przychodzić na jedną lekcję! Przecież nie opłaca mi się wstawać.
- Boże!!! Jeszcze 5 minut do końca lekcji. Mi się już nie chce. Coś sobie poróbcie.
- Wstań i zobacz, jak siedzisz!
- A gdy już dostaniecie Nobla, nie zapomnijcie pani od fizyki....
- Przypomnij mi, że mam ci wstawić tę pałę do dziennika!
- Wszyscy wychodzą, reszta zostaje.
- Daj mi ino zeszytu twego.
- Przerwaliśmy sobie tok myślenia (nauczyciel wymachuje rękami wokół głowy).
- Puliński, nazwisko!
- Polubiłem waszą klasę od pierwszego wejrzenia, ale teraz widzę, że tylko dlatego, że mam słaby wzrok.
- Nadajesz się do rozwiązywania sznurowadeł, a nie zadań z matematyki.
- Nad twoją pracą domową myślała chyba cała rodzina, bo jeden człowiek takich głupot by nie wymyślił.
- Edyta jest? Przynieśli ją diabli, czy nie?
- Przestań jeść na lekcji... a może jedz tę drożdżówkę, udławisz się i będzie jednego mniej...
- I co tak bezczelnie tą książkę kartkujesz?!
- Wy sobie rysujcie w zeszytach, a ja sobie szkicnę na tablicy.
- Przestańcie rechotać, jak konie! - Ja gardła na loterii nie wygrałam!
- Bądźcie trochę ciszej, bo przeszkadzacie tym, którzy są na korytarzu. Drzwi są przecież otwarte

## KĄCIK LITERACKI

### Dzień Wagarowicza

Wagary są niczym wakacji czary.  
 Gdzieś poza szkołą, bez obliczania równań, procencików,  
 bez geometrii i jej kątów, kącików.  
 Bez gramatyki, też trudna rzecz, uff...  
 Bez chemii, fizyki - fu! Co to jest gaz, co to jest ciecz?  
 Bez geografii... Wiem, jest siedem kontynentów.  
 Bez historii - to przeszłość...  
 O nie, czy świat istniał bez detergentów?  
 Boże, anatomia? Przecież znam samego siebie!  
 Angielski? Hello to cześć, proste dla mnie i dla ciebie.  
 Nie chcę się już zdręczać i wprost wam powiem,  
 jak się tego nauczę to w bajce żyć mogę.  
 Willę z basenem mogę mieć, codziennie na śniadanie pieczeń jeść,  
 mieć dobrą pracę, ciuchy, kosmetyki.  
 Mieć każdego dnia w roku inne kolczyki,  
 ale najpierw muszę „przeżyć” czas nauki w szkole  
 a potem będę mieć superżycie wesołe!



Matylda Głowacka

## RECENZJA

### W krainie czarów po polsku...

Przed feriami pojechałam z IV i V klasami SP do Teatru Muzycznego „Roma” w Warszawie na musical pt. „Akademia Pana Kleksa”. Początkowo nie miałam ochoty jechać, ponieważ uważałam, że to dla małych dzieci. Jednak zmieniłam zdanie i bardzo się z tego powodu cieszę.

Najpierw zwiedziliśmy teatr. Widzieliśmy przedmioty potrzebne do sztuki, m.in. zwierzęta z origami, makiety, kosze z balonami i wiele innych. Gdy szliśmy do perukarni spotkaliśmy młodych aktorów, którzy grali w sztuce, więc poprosiliśmy ich o wspólne zdjęcie. W sali z perukami było super, ponieważ panie pozwoliły nam przymierzać peruki.

*Nadszedł wyczekiwany moment. Wszyscy w napięciu czekali aż na sali zapanuje absolutna cisza. Nagle zza drzwi zaczęły napływać spokojne dźwięki muzyki. Na scenie zaczęli pojawiać się kolejni aktorzy. Nie było mowy o żadnym błędzie, fałszu, żadnej pomyłce – o niczym, czego nie miało być w sztuce. Każdy aktor, nawet najmniejszy, opanował swoją rolę i nikt nie był stremowany! Najbardziej niesamowitym zjawiskiem w sztuce było unoszenie się w powietrzu Adasia Niezgódki, Pana Kleksa, Rezedy. Byli oni spuszczeni na linach w dół sceny. Wyglądało to tak, jakby pływali w wodzie. Fantastyczne były także odwiedziny Kleksa w krainie Alamakota. Tam aktorzy jeździli po rampie na rolkach i tańczyli na nich. Świetnie spisali się styliści i kostiumolodzy – aktorzy mieli odpowiednio dopasowane peruki i stroje.*

Producenci musicalu mieli znakomity pomysł na wykorzystanie nie tylko wierszy Jana Brzechwy ale też Daniela Wyszogrodzkiego i Krzysztofa Gradowskiego, to bardzo urozmaiciło sztukę.

Wrażenie po tym przedstawieniu po prostu nie da się opisać! Wszystko było niesamowite, więc jak ktoś chciałby obejrzeć naprawdę wyjątkową sztukę to polecam i dzieciom i dorosłym „Akademię Pana Kleksa”.

relacja Małgosi Sochy

## MAŁE OJCZYZNY

Naszych chórzystów

### Czy znacie „WYDZIRÓW”?

Wydzirów to nasze miejsce na ziemi. Administracyjnie należy do wsi Kolonia Wolica znajdującej się na pograniczu gmin Poniatowa i Karczmiska. Jest pięknie i spokojnie, mieszka tu bowiem jedynie trzy rodziny. Rolnicy uprawiają warzywa i truskawki. Hodują również zwierzęta domowe.

Wydzirów od południowej strony otoczony jest lasem. I ten las jest największą atrakcją. Kryje wiele niespodzianek przyrodniczych. Las podzielony jest licznymi ścieżkami, po których można spacerować lub jeździć rowerem. Możemy wtedy spotkać sarny z pięknymi, dużymi oczami i czarnymi noskami lub zająca schowanego za krzakiem jałowca. Po drzewach skaczą kuny, a latem, zza pnia dębu, sterczy mała główka i puszysty rudy ogon wiewiórki.



Cowboy MATEO

Wieczorami na żer ruszają lisy. Przy odrobinie „szczęścia” można spotkać dzika, jak również borsuka. Pojedyncze osobniki, nie drażnione, są niegroźne.

Część lasu jest podmokła i bierze tu początek mała rzeczka, wzdłuż której rosną liczne rośliny. Większość z nich jest gatunkami ginącymi i znajduje się pod ścisłą ochroną. Można tu spotkać **pełnika europejskiego** (popularna nazwa: **pawie oczka**) o kwiatkach żółtych, niebieskie **przylaszczki**, białe **zawilce** i rzadziej **sasanki**, a drzewa są owinięte w przepiękne **bluszcze**.

Latem można spotkać bociany brodzące po łąkach pełnych kwiatów i żab. Gnieźdzą się **jastrzębie**, które krążą po niebie, cierpliwie czekając na zdobycz. Wczesną wiosną można usłyszeć i zobaczyć duże stado **żurawi**. Miejsce to w dawnych opowiadaniach miało nazwę „Sokolnik”.



Kulig w okolicach „Sokolnika”.

Zbliża się wiosna. Zapraszamy więc na wycieczkę. Można do nas dotrzeć ścieżką rowerową z Poniatowej do Leśniczówki. Dalej należy wjechać, zaraz koło Kapliczki, w las. I tu poddamy się uczcie duchowej, wdychając zapach kwiatów przy śpiewie ptaków. Taka wyprawa to ok. 10 km. Można tu dotrzeć rowerem, można pieszo. Zimą saniami, a latem... może na krowie?

Serdecznie polecamy  
**SZEJKA Family**

## KĄCIK KULINARNY

Przepisy i porady chórzystów i dyrygentów!



...w takiej się muzyce kochali i takowe wafle zajadali...

### Wafle Bacha

#### Składniki:

1 paczka wafli

1 puszka słodzonego mleka skondensowanego

#### Wykonanie:

Puszkę mleka wkładamy do garnka z wodą i gotujemy przez 3 godziny. Czekamy, aż wystygnie. Zimną puszkę z mlekiem otwieramy. Wafle przekładamy ugotowanym mlekiem. Odstawiamy i przykładamy czymś ciężkim np. tacą, a na niej kilkanaście talerzy. Po ok. godzinie zdejmujemy ciężar i kroimy wafle.

Wasza kuchareczka

Ola Witczak

## Porady Magdy:

### Prawie wszystko o witaminach!

**Po co bierzemy witaminy? Przed czym nas chroni zażywanie witamin? Jakie powinniśmy brać dawki i kiedy? Co mamy zrobić, jeśli bierzemy witaminy syntetyczne?**

**Przeczytaj, to się dowiesz!**

Lekarze są zgodni co do tego, że witaminy są bezcenne dla naszego zdrowia, ale przeciętny Polak niewiele o nich wie. Witaminy zapobiegają anemii, chorobom serca, nadciśnieniu tętniczemu, obniżają poziom cholesterolu, poprawiają płodność, pomagają urodzić zdrowe dziecko, chronią przed nowotworami, osteoporozą oraz dodają nam urody i witalności.

Organizm człowieka nie umie sam wytwarzać witamin, więc muszą mu być one dostarczane z pożywieniem. Jednak od tej reguły są wyjątki: witamina D może być wytwarzana w naszej skórze pod wpływem słońca, a witamina K pod wpływem tzw. pożytecznych bakterii w jelitach. Nie jest prawdą, że zapotrzebowanie na witaminy jest takie samo u każdego człowieka. Niezbędna dla organizmu dawka konkretnej witaminy zależy nie tylko od wieku i płci, ale np. od tego jaką pracę wykonujemy.

Gdy bierzesz syntetyczne witaminy (tabletki, kapsułki lub zastrzyki) zażywaj je po posiłkach, ponieważ wtedy lepiej się wchłaniają.

Preparaty wielowitaminowe, które bierze się raz dziennie, łykaj po najobfitszym w ciągu dnia posiłku.

Witaminy rozpuszczalne w tłuszczach, czyli: A, D, E przyjmuj po posiłku, który zawiera około 5 g tłuszczu (jest to odpowiednik np. łyżeczki margaryny).

Pozostałe witaminki zażywaj popijając je przegotowaną, letnią wodą.

Dużo zdrówka dla wszystkich na wiosnę!

Magda Zagańczyk

na podst. „Twoje Zdrowie”

## STRONA OKOLICZNOŚCIOWA

### Sanus per aquam, czyli jak ładujemy baterie, żeby dla Was pisać...

Propozycja aktywnego wypoczynku wyszła od pani redaktor naczelnej Agnieszki Sz wajgier. Miał być kulig, ale zima tego roku jest taka kapryśna... Szanowne redaktorki zwołały nadzwyczajne zebranie, na którym – niestety – nie przedstawiły planu wydawniczego na następny miesiąc ani pomysłów na nowe działy, tylko kuszącą alternatywę dla kuligu, czyli SPA w Nałęczowie.

Imprezę sponsorował Komitet Rodzicielski, jako nagrodę za pierwsze półrocze dla osób, które w różny sposób przyczyniły się do powstawania gazetki: pisząc, rysując lub jak np. pani Dorota Knyś – cierpliwie składając nasze arcydzieła i drukując.

Nasz wyjazd stanął jednak pod znakiem zapytania z powodu ferii i marnych widoków na grupowe wejście (podobno zatrzęsienie ludzi). Po telefonicznych rozmowach z panią recepcjonistką ze SPA, nawet po interwencji pani Danusi, nikt nie mógł nam obiecać, że nasza 18.osobowa grupa wejdzie „w kupie”. Powiem krótko – pani Danusia się wstrzymała od głosu,

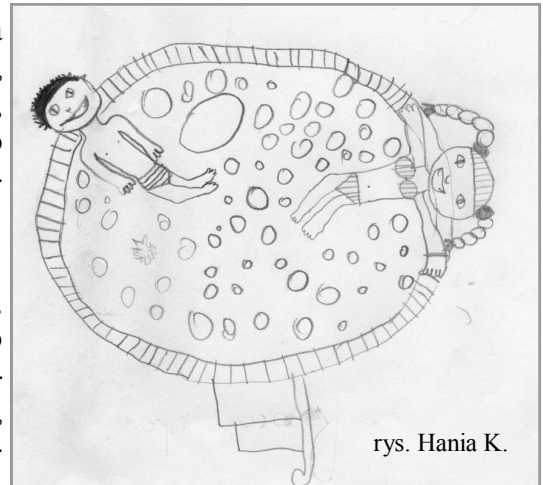
ja byłam przeciwna a redaktor naczelna, pytana o zdanie, wspomniała coś o ewentualnym zbiorowym buncie...

Wszystko poszło sprawnie; podczas drogi do Nałęczowa omówiliśmy „koncepty, terminy i inne ważne sprawy gazeto-

we”, na miejscu – szybko udało się nam wejść na basen (dostaliśmy jedną szafkę na dwa łebki) i ... do wyboru: hmm... czy raczej pójdę na rwącą rzekę i dam się ponieść prądowi wody, czy może skorzystam z ciepłych bąbelków w jacuzzi albo z biczey wodnych? Panie redaktorki biegały po całym basenie i wszędzie ich było pełno. Tę inwazję dało się szczególnie odczuć w saunie, ponieważ co chwilę któraś wchodziła, inna wychodziła, bo zapomniała ręcznika, bo za gorąco, bo koleżanki pobiegły na gejzery wodne...

Dzięki za ten wypoczynek! Naprawdę wspaniała chwila relaksu w środku mroźnej zimy. W wodzie zostawiliśmy zmęczenie, ospałość i nadmiar złej energii.

Teraz nasza gazeta może konkurować z najlepszymi!



rys. Hania K.



*Małgorzata Kacprzak*

**Sanus per aquam (SPA),** (łac.) czyli: Zdrowie przez wodę. Filozofia SPA opiera się na założeniu, że woda jest tym dla ciała, czym marzenia dla duszy – może ukoić lub pobudzić do aktywności, może relaksować lub stymulować do działania. Dobroczynne właściwości wody sprzyjają osiągnięciu harmonii pomiędzy ciałem a umysłem.

# ZŁOCI RODZICE

Prezentujemy tu Rodziny, które pomagają nam w różny sposób.

**Dorota Knys** - drukowanie niniejszego numeru

**Barbara Nowomiejska** - zrobiła nam miłą niespodziankę przywożąc dwie duże tace pysznych faworków tuż przed Wielkim Postem.

**Małgorzata Jastrzębska** - ozdobiła przepięknym haftem dwie suknie

Opieka podczas wyjazdu do SPA w Nałęczowie :

**Małgorzata Jastrzębska, Ryszard Wnuk, Dorota Zagończyk, Małgorzata Kacprzak**

Serdecznie dziękujemy za poświęcony czas, środki finansowe i pomoc, kiedy jest potrzeba.

*Danuta i Witold Danielewicz*

## REDAKCJA:

**Redaktor naczelny:** AGNIESZKA SZWAJGIER; **Z - ca Redaktora:** Małgorzata Socha, **Sekretarz redakcji:** Joanna Mazurek **Z - ca sekretarza:** Anna Papierz **Członkowie redakcji:** Agata Jastrzębska, Barbara Papierz, Kasia Wójcikowska, Jagoda Wiracka, Magda Zagańczyk, Matylda Głowacka, Aleksandra Witczak **Skład komputerowy:** Dorota Knys, Agata Jastrzębska, Jagoda Wiracka, Danuta Danielewicz Małgorzata Kacprzak **Opieka merytoryczna:** MAŁGORZATA KACPRZAK, Danuta Danielewicz.

## WSPÓŁPRACA:

Marta Brzezińska, Żaneta Lejwoda, Ilona Wnuk, Paulina Wnuk, Ilona Wnuk, Maria Młyniec, Milena Wnuk, Weronika Biały, Daria Młyniec, Mateusz Szejka, Paulina Gryś, Joanna Szafran-Biały, Ola Basiakowska, Hania Kacprzak; **Drukowanie:** Dorota Knys.

ADRES REDAKCJI:

ul. Młodzieżowa 6  
24 - 320 Poniatowa

Tel.: 081 820 47 86

Faks: 081 820 50 39

e-mail: [szczygielek@gmail.com](mailto:szczygielek@gmail.com)

**Nakład: 50 egzemplarzy**

Piesomiś Victor Bonito zawsze czujny



### Grali w składzie:

Justyna - członek SM

Natalka i Dominika -  
kandydaci do SM

oraz

Julka, Marysia, Małgosia, Selena, Gabryśia, Hania, Alicja, Tereska, Ada i Marcysia, Patrycja, Iga, Misiaczek, Emilka, Ola, Iłonka, Paulina, Agnieszka, Weronika, Aleksandra, Marcel i Dawid



### ZDOLNE DZIECI - pierwszy EGZAMIN i już tworzą Orkiestrę !!!!



Asia



Brygidka



Emilka



Zuzia



Ewelina